

# Tesco nie płaci podatków

8 marca 2008

Dyrektor generalny Tesco nie widzi związku pomiędzy brakami w państwowym systemie oświaty i oszukiwaniem państwowej kiesy przez jego firmę.

Pięć miesięcy temu, dyrektor generalny Tesco Terry Leahy wystosował apel do rządu Wielkiej Brytanii o zwiększenie nakładów na oświatę: „Zbyt wiele dzieci opuszcza szkołę nie posiadając podstawowych umiejętności potrzebnych w życiu oraz do zdobycia i utrzymania pracy.” To zjawisko miało bezpośredni wpływ na jego firmę, zatrudniającą blisko 280 tysięcy osób. Odpowiedzialność za zmniejszenie tej luki w umiejętnościach oświadczył swoim kolegom po fachu podczas spotkania na szczycie-sporczywa bezpośrednio na państwie. „Nasze firmy nie mogą działać jak bandaż albo plaster opatrunkowy na niepowodzenia naszego systemu edukacyjnego.”

Niedawno Guardian ujawnił, że Tesco stworzyło gąszcz narzędzi inwestycyjnych, dzięki którym będzie mogło uniknąć zapłacenia 1 mld funtów podatku w Wielkiej Brytanii. Czy pan Leahy nie widzi związku między brakami państwowej oświaty a oszukiwaniem państwowej kasy przez jego firmę?

Tesco nie jest jedyną firmą grającą w unikanie podatków; wnikliwy raport sporządzony przez Trades Union Congress [Kongres Związków Zawodowych] i opublikowany w lutym ujawnia, że tylko wskutek „planowania podatkowego” największych firm Skarb Państwa traci 12 mld funtów rocznie. Ta suma wystarczyłaby na zbudowanie 50 szpitali, albo zmniejszenie podstawowej stawki podatku dochodowego o 3 pence od 1 funta. Z pewnością przydałoby się to Alistairowi Darling, patrzącemu w całkowicie puste kuchenne szafki podczas planowania budżetu na następny miesiąc. Firmy mogą pomstować na brytyjski system oświatowy, na mizerną bazę naukową, lub chwiejną infrastrukturę transportu publicznego-ale nie wpłacają do

skarbu środków na przeciwdziałanie tym oraz innym problemom. Nie chodzi tutaj o dobroczynność, tylko pełnienie powinności.

Najbardziej przygnębiającym aspektem uchylania się od podatków jest ilustrowane przezeń korporacyjne myślenie. Posłuchajmy linii obrony Tesco dotyczącej polowania na raje podatkowe: „Tesco już teraz płaci ogromne podatki, zatem uchylanie się od płacenia ich w większej ilości „stanowi obowiązek Tesco względem akcjonariuszy oraz klientów.” Ta filozofia rozprzestrzenia się coraz bardziej. Unikanie podatków było niegdyś sportem gigantycznych międzynarodowych koncernów, jednak Stephen Herring z BDO Stoy Hayward twierdzi, że w ciągu dwóch ubiegłych lat do gry przyłączyła się cała transza firm średniej wielkości. Obsługa tych firm jest najszybciej rozwijającym się obszarem działalności jego firmy księgowej. Przenoszenie działów informacji telefonicznej do rajów podatkowych albo sprzedawanie większej ilości artykułów przez Internet to nowoczesne praktyki biznesowe, które nie tylko obniżają koszty ogólne firmy, lecz także mogą zredukować wysokość jej podatków. Unikanie, skuteczność czy planowanie niezależnie od wyboru eufemizmu, płacenie jedynie minimalnej stawki podatkowej staje się częścią kultury biznesowej w Wielkiej Brytanii. W efekcie, pozostali podatnicy płacą więcej z ogólnego rachunku podatkowego kraju. W ubiegłym dziesięcioleciu, gdy podatek od osób prawnych został ograniczony, udział podatku dochodowego i ubezpieczenia społecznego w krajowym utargu podatkowym wzrósł z 42,9% do 47,6%.

Uchylanie się od podatku jest przekleństwem w skali światowej. Zjawisko rozwinęło się w ostatniej fazie globalizacji, wraz ze zwiększeniem wolności wyboru miejsca lokalizacji firm, a także wraz z rywalizacją krajów (zwłaszcza biedniejszych) o przyciągnięcie inwestorów. Międzynarodowy zasięg problemu czyni go specjalnie trudnym do zwalczania, niemniej jednak rząd brytyjski mógłby podjąć kilka kroków. Po pierwsze, należałoby stworzyć zasadę prawną umożliwiającą Urzędowi ds.

Skarbu i Ceł unieważniać wszelkie porozumienie handlowe, które urząd uzna za zawarte głównie w celu obniżenia wysokości należnego podatku. Po drugie, należałoby na wszystkie spółki zarejestrowane w Wielkiej Brytanii nałożyć obowiązek podawania w raportach rocznych informacji o wszystkich zamorskich spółkach zależnych, ich pracownikach oraz dochodach. Takie działanie zwiększyłoby transparentność i pomogłoby urzędnikom wykryć oczywiste sztuczki. Firmy będą oczywiście narzekać na zwiększenie biurokracji, w rzeczywistości jednak do tego nie dojdzie: publikowane będą dane już posiadane przez większość firm. Po trzecie, jak dowodzi weteran kampanii Richard Murphy, wszystkie te raje podatkowe, poczynszy od Jersey a na Kajmanach skończywszy, które są terytoriami zależnymi albo protektoratami Wielkiej Brytanii, powinny zostać nakłonione przez brytyjski rząd do przyjęcia takich samych standardów ujawniania danych firmy. I wreszcie, rząd powinien dać wszystkim do zrozumienia, że płacenie sprawiedliwej części podatków nie jest opcją, lecz obowiązkiem.

Źródło oryginalne: The Guardian

Źródło polskie: [Sprawiedliwy Handel](#)